

Stanisław Obirek

Uniwersytet Warszawski, Ośrodek Studiów Amerykańskich
orcid.org/0000-0002-8164-2683
s.obirek@uw.edu.pl

Stanisław Musiała, *Wyrzut sumienia. Wokół relacji chrześcijańsko-żydowskich i polsko-żydowskich*, red. i wybór tekstów Janusz Poniewierski, Kraków: Wydawnictwo WAM, 2019, 248 s.

Głos krakowskiego jezuita Stanisława Musiała zmarłego w 2004 r. jest raczej dobrze znany, przynajmniej specjalistom zajmującym się dialogiem chrześcijańsko-żydowskim w Polsce. Autor ten szczególną sławę zawdzięcza opublikowanemu w 1997 r. na łamach „Tygodnika Powszechnego” tekstowi *Czarne jest czarne*, który był wielokrotnie przedrukowywany, gorąco dyskutowany i nagradzany. Artykuł przysporzył też Musiałowi wątpliwej sławy zwolennika, jak się wyraził kard. Józef Glemp, opcji żydowskiej i szkodnika opcji katolickiej. Czy tak w istocie było? Po latach możemy z dystansem czasowym i emocjonalnym sięgnąć na nowo do tekstów o. Musiała – dzięki przygotowanemu przez Janusza Poniewieskiego wyborowi – w całości poświęconych właśnie sprawom żydowsko-polskim. Lektura tej publikacji jest tyleż pouczająca, ile ogromnie zasmucająca. Pouczenie wiąże się z jakością tych tekstów, zawsze znakomicie udokumentowanych i głęboko przemyślanych, choć jednocześnie włączonych w do-
rażne polemiki, czy to związane ze sporem wokół tzw. krzyży na zwirowisku w Auschwitz, czy z odbiorem książek Jana Tomasza Grossa. Smutek wynika z ich recepcji, a właściwie jej braku. A przecież najważniejszym wymiarem tekstów Musiała było zmaganie się z mrocznym dziedzictwem chrześcijańskiego antysemityzmu, który niestety znowu pojawił się w przestrzeni publicznej.

Stanisław Musiała często podkreślał, iż to, co robił i mówił, stanowiło jego sposób bycia jezuitą i wypełniania wierności papieżowi (przede wszystkim Janowi Pawłowi II) i Kościołowi. Tymczasem w powszechnym odczuciu był jezuitą nietypowym. Pojawiały się nawet głosy, zwłaszcza wśród księży i biskupów, że tak naprawdę nie był księdzem, a przynajmniej nie robił tego, co ksiądz robić powinien. Był każdym, ale nie księdzem. Był błyskotliwym publicystą, apostołem sprawy żydowskiej, społecznikiem, miłośnikiem zwierząt, jałmużnikiem, ale nie księdzem. Skąd ta wrogość środowiska, do którego w sposób naturalny przynależał?

Prezentowana książka przynajmniej w części pozwala odpowiedzieć na tak postawione pytanie. Stanisław Musiała w rozmowie z dziennikarką studenckiego pisma „Polis” w 1998 r., odpowiadając na pytanie o udział chrześcijan w Za-

głodzie Żydów, stwierdził: „Nasza wina wobec Żydów jest olbrzymia. Przez całe wieki głosiliśmy, że Żydzi są przeklęci”. I dodawał: „W pewnym sensie przygotowaliśmy grunt pod Hitlera. Byliśmy zbyt osłabieni naszym antysemityzmem, aby go powstrzymać”. Tak w Polsce nie mówił w istocie żaden inny ksiądz. W podobnym duchu Musiał wypowiadał się na łamach „Tygodnika Powszechnego” w obszernym eseju *Wojna o definicję człowieka*: „Chrześcijaństwo swym wielowiekowym antysemityzmem religijnym przygotowało grunt pod antysemityzm rasistowski. Nie dało zdecydowanego, odważnego i jasnego oporu nazizmowi”. Choć w świetle najnowszych badań nad genezą hitlerowskiego antysemityzmu powyższe stwierdzenie jest czymś oczywistym, to jednak ciągle wielu katolikom w Polsce jego akceptacja przychodzi z wielkim trudem.

W swoich refleksjach na temat chrześcijańskiego antysemityzmu Musiał nie poprzestawał na przypomnieniu niewygodnych prawd historycznych. Służyły mu one do kreślenia konstruktywnego programu, jak to mroczne dziedzictwo przewyciężyć. Na przykład w opublikowanym w 2002 r. również w „Tygodniku Powszechnym” felietonie na temat chrześcijańskich wyrzutów sumienia Stanisław Musiał proponuje bardzo konkretną formę zadośćuczynienia za zło wyrządzone Żydom: „Czy nie wypadałoby, żeby zjednoczona Europa oczyściła swoje sumienie, «odżegnując się» solennie nie tylko od samego Holocaustu, ale i od wszystkiego, co do niego prowadziło?”. Ależ tak, wypadałoby, i w istocie wiele krajów to już zrobiło. Czy stać na to również nasz kraj?

Musiał potrafił zadawać pytania trudne i zaskakujące przez zestawienie tak różnych wydarzeń jak pogromy w średniowiecznych Niemczech i zbrodnię w Jedwabnem z 10 lipca 1941 r.: „Gdy czyta się o niemieckim Jedwabnem z roku 1298 i o katolickich na nie reakcjach, trzeba zadać sobie ze strachem pytanie, ile z chrześcijaństwa rozumieli wtedy biskupi, księża, zakonnicy i katoliccy świeccy. Śledząc natomiast obecne głosy na temat polskiego Jedwabnego z roku 1941, trzeba jeszcze z większym lękiem zadać sobie pytanie, ile my, duchowni i katolicy świeccy w Polsce, dzisiaj rozumiemy z tego, czym jest i powinno być chrześcijaństwo”. No właśnie.

Ze wspomnianego na początku eseju *Czarne jest czarne* warto przypomnieć wypowiedź ks. Jankowskiego (dzisiaj wiemy o ciemnych stronach jego życia znacznie więcej, niż mógł wiedzieć Musiał), która stała się bezpośrednim pretekstem do napisania przez jezuitę tego tekstu. Otóż Jankowski powiedział podczas kazania: „Nie można tolerować mniejszości żydowskiej w polskim rządzie, bo naród się tego boi”. Musiałowi nie chodziło tylko o antysemityzm Jankowskiego (choć również o to), ale przede wszystkim o lekceważenie tego zjawiska i banalizowanie przez polskich biskupów i polityków. Wskazywał też na początki eliminacyjnego i rasowego antysemityzmu Hitlera, który także rozpoczął od insynuacji i „niewinnych” słów.

Również w sprawie sporu o krzyże przy obozie Auschwitz głos Musiała był jednoznaczny. Wskazywał biskupom, jak należy reagować, by z jednej strony pozostać wiernym nauczaniu Kościoła, a z drugiej uszanować pamięć żydowskich

ofiar. Przede wszystkim obnażał pozareligijne uwikłanie symboli religijnych i podkreślał, że należy się temu procederowi zdecydowanie przeciwstawić. Powinien to robić właśnie Kościół, jeśli chce uratować czystość swojej misji religijnej: „Teraz w zmienionej rzeczywistości politycznej i społecznej Kościół jakby nie potrafił bronić religii. Wydaje się głuchy i ślepy na zagrożenia dla wiary płynące ze stron ultraprawicowych”. Chciałoby się tylko dodać, że w tej sprawie niewiele się zmieniło, a być może jest jeszcze gorzej.

Takich znaczących wypowiedzi jest w omawianym tomie więcej, ale już te przywołane uświadamiają, jak bardzo pożyteczny może się on okazać dla każdego zainteresowanego stanowiskiem katolickim w sprawie antysemityzmu. Czy gdyby Stanisław Musiał zdołał swoje rozproszone teksty przepracować w spójny i całościowy wywód na temat stosunku Kościoła katolickiego do Holokaustu i do własnej historii antysemityzmu, to czy otrzymalibyśmy propozycję porównywalną z tą, którą Niemcom zaproponował Johann B. Metz w swojej książce *Teologia wobec cierpienia*, również wydaną przez Wydawnictwo WAM w 2008 r.? To pytanie trzeba pozostawić otwarte.